

MUCHA

№ 52

ADMINISTRACJA: BIURO UNGRA
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:	na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 —	Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.	

REDAKCJA

Hoża № 57.



Nasza Gwiazdka tegoroczna.

— Póki co — panna w uczyłkę! A na konto podarków trud zbyteczny; znajdują się tacy, którzy nie zapomną Polaków obsypać.



NIEMIEC KOKIETUJE.

Niemiec zdradliwy i chytry, jak wąż,
Na Anglję srożył się przez jakiś czas,
Powiększał flotę i uzbrajał wciąż
Za grosz wydarty od ludowych mas.
Stworzył Dreadnotów eskadry coś dwie,
Wyniosły Albion zniszczyć chcąc do cna,
Ale go Anglik prześcignął w tej grze,
I na dreadnoty super-dreadnot ma.
Niemiec więc nagle uczuł zgody prąd,
Od mórz się zwraca, a patrzy na ląd.

Zeppelinowskich mając dosyć hec,
Co mu nadziei tylko dały blask,
Stoi uzbrojon od pięty do plec,
W błyszczący z orłem przystrojony kask.
Ale że czasem strach zamroczy skroń,
Ku wyspom Anglji czuły robi wzrok,
Mówiąc: „Jam gotów z tobą iść dłoń w dłoń,
Jeśli do zgody zrobisz pierwszy krok.
Podzielmy wpływy: ty stąd, a ja stąd,
Ty zabierz morza, a ja wezmę ląd.

„Pocóż wśród klótni mamy z sobą żyć,
Może na krwawy wojny wstąpić szlak,
Ja przerwę morskich swych uzbrojeń nić,
Jeśli dasz słowo, że też zrobisz tak.
Nie będę błąkać się wśród twoich mórz,
Twej cierpliwości wystawiać na sztych
I obiecuję od tej chwili już
Wysp twych nie pragnąć, ni kolonji twych.
Naprawim wspólny polityczny błąd:
Ty wezmiesz morza, ja zabiorę ląd.

„Bać się nie będziem żadnych wrogich band,
Gdy ty powiększysz groźną *triple-alliance*
I nic nie stracisz, bo twa *triple-entente*
Trwałego życia nie ma zgola szans.
Wspólnie na świecie uczynimy ruch,
Dobrywszy z pochw wyostrzony miecz;
Zechcesz—a zaraz mój odwieczny druh
Dostanie szcztuka i polecą precz.
Dla mnie już ciasny państwa mego kąt,
Więc weź ty morza, a ja wezmę ląd.

„Będziemy wodzić pośród mocarstw rei,
Głos nasz po świecie zabrzmi wzdłuż
[i wszerz,
A twą aljantkę, miłą duszy twej,
Francję, w spokoju zostawię, gdy chcesz.
Prowadząc wspólną polityczną grę,
Korzyści mnóstwo wygramy, jak z nut;
Ty nad Zachodem roztocz skrzydła swe,
A mnie, wyznaję, więcej ciągnie Wschód,
Nad całym światem ujmie w dłonie rząd,
Ty wezmiesz morza, ja zabiorę ląd”.

KALENDARZYK.

- Poniedziałek.** Gwiazdka, co wszystkim wkoło lśni na niebie,
Na naszej tylko nie chce jaśnieć glebie.
Wtorek. *Choinka?* Po cóż! Polskiej ziemi syny
Mają ją codzień — coprawda z brzeziny.
Środa. *Rybki?* Choć dzieci polskich byt nie słodki,
Wciąż się zjadają, nieczem szczupak płotki.
Czwartek. *Mak?* Tego chyba nie ma w Polsce braku,
Codzień, projektów sypią nam, jak maku.
Piątek. *Pierniki?* Śmieszne! Pomysł nawet dziki,
Toć w polityce my sami pierniki.
Sobota. Więc, co im przynieść? myśli gwiazdka z nieba,
Chyba bakalji nieco dać potrzeba.
Niedziela. *Orzechów* (twardych) włożyć do ust sporo
I *jabłek* kwaśnych. Niech hartu nabiora!

Podczas zebrania na Nalewkach.

Mówca. — A co się tyczy profesora Dicksteina,
to ja powiadam, że on nie jest prawdziwym żydem.
Bo jaki to może być żyd, jeżeli on nawet nie bywa
na kawie w Bristolu.

KADET DO POLAKÓW.

Serdecznie i szlachetnie, uczciwie a szczerze,
Rodicze w się w *Porannym* odezwał *Kurjerze*;
Chociaż głos to obcego, Polak, gdy nie głuchy,
Wdzięczny będzie za słowa zgody i otuchy.

Obejrzyć oba te miasta.

— Ciekawa rzecz, po co Sazonow jedzie na
wiosnę do Paryża i Londynu?

— Obejrzyć oba te miasta i zaznaczyć w nich
uprzejmie, że mu się nadewszystko Berlin podoba.

Nic dziwnego.

— Filewicz chce się koniecznie pobić z Niem-
cami.

— Nic dziwnego! Rozhulał się na nas, więc
go skóra swędzi.

NOWINY

(od wieczora do rana).

— Konstytucja dla Alzacji i Lotaryngji została wy-
konana — z gumy, ma formę okrągłą i w środku spory
otwór, aby Wilusiowi było wygodnie na niej siedzieć.

— Śmiertelność ogólna wynosi w Warszawie 20
na tysiąc, z wyjątkiem telefonistek, wśród których śmier-
telność wynosi od 500—700 na tysiąc.

— Powstająca angielsko-niemiecka przyjaźń ma
być zapita w Konstantynopolu, a oblana w zatoce per-
skiej, przyczem nie obejdzie się bez tego, ażeby jaki
widz uboczny nie został przy tej okazji zalany.

— Jeżeli pan Zabołotynskij z Odessy jest właśnie
tym Mesjaszem, na którego litwacy czekali, to trzeba
przyznać, iż aczkolwiek wypatrywany długo, jednak ten
Mesjasz litwakom się nie udał.

— Mówią, że Austria zbliża się do Rosji, przy-
czem jeden ze znawców polityki europejskiej dodał, iż
jest już obecnie na odległość strzału.



Nawet pomimo upadów można nosić wy-
sokie kołnierzyki, jeżeli się używa gładzik
„GOLIN”

ZADAO WSZĘDZIE.
Do nabycia we wszystkich składach materiałów ap-
tecznych w Warszawie i na prowincji.
SKŁAD GŁÓWNY:
Tow. Akc. Henryk Welt w Warszawie.



Koło Polskie w Wiedniu. — Psiakrew! Myśla-
łem, że bez mojej podpory ta roślina zwiednie, a tu
stary ogrodnik podlał ją i flanca ponad moją głowę
wybijała.

Nie miał hrabia kłopotu...

Józef Potocki, o swojej roli
Snać zapomniawszy „inoplemieńca,”
Zaprzagnął nową zbudować kolej
Od Szepietówki swej do Kamieńca.

Wziął się do sprawy onej ogniście,
Włożył w budowę znaczne fundusze,
I rzekł do siebie: „No, oczywiście,
Prezesem drogi ja zostać muszę.”

Podanie o to pchnął do ministra
I wplótł w nie różnych dowodów wieniec,
Lecz wkrótce przyszła krótka a bystra:
„Nielzia! — odpowiedź — inoplemieńcie!”

„Ha, może będę więc dyrektorem” —
Pomyślał, czując do działań bodziec,
Lecz znów odpowiedź poprzedniej wzorem:
„Nielzia! — mówiła — pan inorodziecie!”

Zniżał wciąż hrabia swoje pretensje
I zatwierdzenia czekał w nadziei,
Obiecał nawet gwizdać na pensję,
Byleby czemś być na swej kolei.

Lecz wciąż odpowiedź jednako głosi,
Przeto hrabiego żalność przenika
I dziś pokornie o miejsce prosi
Choć konduktora, choć smarownika.

Ale że nie jest on rezerwistą,
Ni kolejowym byłym strażnikiem,
Więc rzeczą dla nas jest oczywistą,
Że mu nie dadzą miejsca pewnikiem.

I będzie musiał ze łzami w oku,
Po za kolei stanąwszy grzędą,
Dumać i patrzeć jedynie z boku,
Jak mu tę kolej rozkradać będą.

Menu dwóch śniadań politycznych.

I.

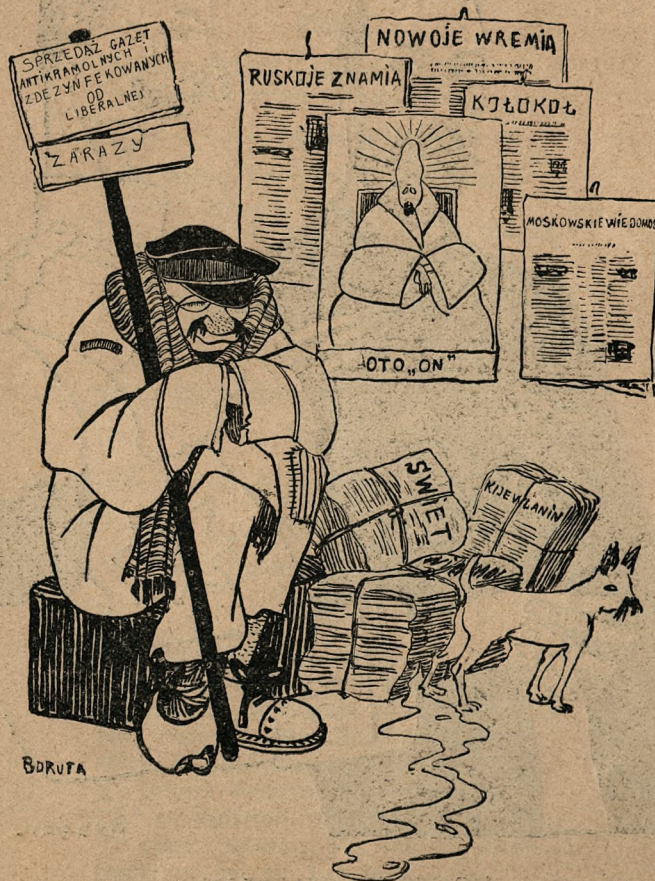
W Wiedniu.

Starka galicyjska
Bigos czesko-polski
Ryba niemiecka na szaro
Sufle à la Bienenrth z jabłek, zwanych Burgaeffel
Piwo, nawarzone przez Głębińskiego.

II.

W Berlinie.

Moabitka czyli siekanina z mięsa
Kartofle w mundurach, deutsche Leibspeise
Ryba na sposób socjal-demokratyczny, skrobana nożem
Ciastka polskie parzone
Wódka arabska, piwo z Bagdadu.
Wino z winnic Mahometa.



SERDECZNE WESTCHNIENIE Z PRAWICOWEJ
PIERSI.

— Co za czasy! Co za czasy! Żeby choć je-
den człowiek podszedł i kupił którą z tych podpór
rządowych. Najwyżej pies przystanie, popatrzy i pój-
dzie.

G. G. LARSEN
Fabryka Czekolady i Cukiernie
Boduena 5, Nowy-Swiat 27, Marszałkowska 68.
Kawiarnia — Bagatela 3.

ZACIETRZEWIONY.

Ludwik Krzywicki, którego ocenia
Świat za uczoną pracę i fatygę,
Do pism rosyjskich pisze oskarżenia
Na „klerykalizm” i „księża intrygę.”

Wywody jego delatorstwem trąca,
Od słów Bobryńskich nie różni się prawie
I niepotrzebnie zgola wodę mącą,
W naszym, bez tego, zabagnionym stawie.

Domowe sprawy ruszać w obcej prasie,
To na Polaków tworzyć nową szczwałnię,
Lecz cóż? Zazwyczaj gdy uczony wda się
W wir polityki — zawsze głupstwo palnie.

W jeden punkt patrząc, o niczem już nie wie,
Żółci dobywa z wątroby i ze trzew
I tak w zapale swym się zacierzewi,
Że głupszym bywa wtedy, niż sam cietrzew.

Prawdopodobnie.

- v. Bethman-Hollweg powiedział, że się nie uważa wcale za sługę parlamentu.
- A tylko?
- Prawdopodobnie za chłopca od Wilusiowych butów.



DOGODNE WARUNKI.

Król Jerzy. — Więc zgoda między nami, kuzynie?

Wilus. — Najzupełniejsza i to na dogodnych dla Anglii warunkach. Mój będzie Wschód, Zachód, Północ i Południe całej kuli ziemskiej, reszta niech przy tobie zostanie.

Bajki Jachowicza w nowej przeróbce.

ZDZIEBEŁKO.

Porwał ptaszek słomkę w dzióbek,
— Mamo, zapytał Jakóbek:
Co też po słomce ptaszkowi?
Na to mama mu odpowie:
I ptaszyny mają matki,
A gniazdeczka, to ich chatki,
Do tych chatek, mój Jakóbk, u
Matka zdziebła znosi w dzióbku!
Tylko o tem, oprócz w domu,
Nie mów słoweczka nikomu.
Mieszkamy w Poznańskim przecie,
Gdy się Niemcy zwiedzą, dziecię,
To z żarłoczną swoją paszczą,
Wnet ptaszka z gniazdka wywłaszczą.

A takie sprzeczności.

- Zarząd intendencji wileńskiej ma być przeniesiony do Nerczyńska lub na Sachalin.
- A to znowu skąd?
- Stąd, że senator Neudhardt zostaje białoruskim generał-gubernatorem z siedzibą w Wilnie, a takie sprzeczności, jak intendencja i Neudhardt, nie mogą być przecie razem.

Płacz w Berlinie.

Stowarzyszenie Kupców Polskich
Zrobiło dzielny krok,
Z Berlina słyhać jęk płaczliwy
Polecą z marek sok.
Schimmelpfeng włosy drze na głowie,
Że wpadnie w nieszczęście sieć,
I inni, gdy się który dowie,
Też włosy będą drzeć!
Dotychczas Berlin referencje
Kupieckie dawał nam,
Stowarzyszenie Kupców Polskich
Chce wziąć ten cały kram;
Gdy kto w Warszawie o Warszawie
Zapragnie posiąść wieść,
Już do Berlina rubli swoich
Nie potrzebuje nieść.
Tutaj mu wszystko opowiedzą
Co niesie prawdy słuch.
Vivat — niech dalej tak pracuje
Stowarzyszenie — zuch!

Jako po co?

— Warszawa ma być niebawem we wszystkich kierunkach ogromnie rozszeszona, ażeby przybyło jej miejsca budowlanego.

— A to po co?

— Co za pytanie! Jako, po co? Dla rozwoju kultury, bo się okazało, że pod budowę samych nowych kabaretów, kawiarni, barów, i wrotnisk potrzeba będzie w r. 1911 około 2,000,000 łokci □.

PIWO

Leżak
PILZEŃSKIE,
Kulmbachskie
Monachijskie
i Lagrowe

Szan. Publiczności
Poleca Browar

K. MACHLEJDA

ul. Chłodna 45

WARSZAWA

TELEF. 9-15.

Po tranzakcji z Rydzyną.

Antoni hr. Wodzieki }
Henryk hr. Potocki } sprzedawczy Rydzyńscy.
dr. Dziembowski, faktor interesu.

Wodzieki (*śmieje się*).

Ha! ha! istotnie, to paradne!

Dziembowski.

O czym pan mówi, nie odgadnę.

Potocki.

Cóż to kuzyna tak śmiech miota?

Wodzieki.

Dalej nie może iść głupota!

Potocki.

Czyja?

Wodzieki.

Pismaków od żurnali.
Piszą kanale te jedyne,
Byśmy miliony za Rydzyńską
Wzięte (czy mało ich, czy wiele),
Na społeczeńskie dali cele.

Potocki.

Bezczelność!

Dziembowski.

Mało, panie grafie.
Ja bo inaczej nie potrafię,
Jak bandytyzmem zwać te wnioski.

Potocki.

Bandytyzm! Racja, mój Dziembowski.

Wodzieki (*do Dziembowskiego*).

Zawsze masz trafne określenie.

Potocki.

To skandal patrzeć nam w kieszenie,
Z wyciągniętymi stać rękami,
Potrzeby duże mamy sami.

Wodzieki.

Gdybyśmy miliard wzięli w łapy,
Rozumiem jakieś dać ochłapy,
Lecz cóż miliony cztery marek!

Dziembowski.

To nic poprostu, to ogarek.

Wodzieki.

Ciągłe biadanie i jęk wieczny:
Tu cel krajowy, tam społeczny,
Żyć w tym narodzie to męczarnia!
Lecz cóż jest wreszcie społeczeństwo?

Dziembowski.

No, naturalnie — wyższa sfera,
W niej się społeczna treść zawiera,
Grafy, książęta, dobra szlachta,
To społeczeństwa świetna płachta.

A z tych sfer przecież nikt nie powie,
Żeście zrobili źle, panowie.

Potocki.

To prawda, mecenasie dzielny,
Lecz zważ, że plebs jest dziś bezczelny;
Ma jakieś strajki i bojkoty,
Stracił pokory dawne cnoty,
Zazdrości nam, zuchwały, chytry,
Nie uszanuje nawet mitry.

Wodzieki.

Niech cię nie martwi to, Henryku,
Nie rób nic sobie z plebsu krzyku,
Wszak wiesz, jak mówią, że psie głosy..

(*do Dziembowskiego*)

Gdzie to nie idą?

Dziembowski.

Pod niebiosy!

Potocki.

Może podburzyć tłum me sługi.

Wodzieki.

To przenieś się za kordon drugi.
Cóż ci Królestwo? Miej na względzie,
Że dla nas jest ojczyzna wszędzie.
Wszędzie, gdzie nie brak nam milionów,
Nie znając granic, ni kordonów,
Możemy żyć najidealniej.
Wszakże jesteśmy trójlojalni.

Potocki.

Możeby jednak... mając krocie,
Dać na odczepne coś hołocie.

Wodzieki.

Ach, widzę, że ty nie znasz tłumów!
On bez honoru, bez rozumu.
Dasz grosz, to wnet na ciebie wsiądą
I rubla zaraz żądać będą.
A gdy im rubla dasz z kaletki,
Natychmiast zachce im się setki.

Potocki.

Więc jak postąpić *dans ce cas*?

Wodzieki.

Ah, *je m'en fiche!* któż o tłum dba!

Dziembowski.

Na myśli o nim szkoda chwili.

Wodzieki.

Jeżeliśmy się *skoszoni*,
(No, naturalnie, w ich pojęciu)
Ja bowiem w naszym przedsięwzięciu
Nie widzę nic *mal à propos*,
Więc mi, kochany, przyznasz to,
Że gdyby tłumom bez poswarki
Dać za Rydzyńską wzięte marki,
To prócz *cochons*, tak, między nami,
Nazwano by nas i osłami.

Dziembowski.

Pan hrabia trafił w rzeczy sedno,
Bo z dwojga złego lepsze jedno.

Papierosnice złote.
Papierosnice srebrne i emailowane.
Łańcuchy złote z platyną.
Zegarki złote z brylantami.

Ołówki, Pióra, Szczyrki,
Cygarniczki i Szczoteczki,
złote i srebrne.
Bombonierki, Puderniczki
i Lornetki srebrne i emailowane.

Pierścionki, Koleczki,
Bransolety, Brosze, Plaques
i Pendants.
Spinki złote i srebrne.
Medaliony i Breloki.

L. LIPINSKI

Plac Teatralny № 7 w Warszawie.

V. JAGOW W BERLINIE.

Że w Moabicie, tak jak mógł,
Bezbronnych ludzi bronią tłukł,
Że siekał w prawo, w lewo bił,
Że lby rozbijał, ile sił;

Pokrwałił Berlin wzdłuż i wszerz,
Na dziennikarzy napadł też,
Za to—berliński wyrzekł rząd:
Na von Jagowa będzie sąd.

Wyrok gotowy leży już:
„Zulage” „order” „marek kusz”
I rada: — Tłucz, von Jagow, tak
W przyszłości, lecz *mit Doppeltschlag*.

Najniepotrzebniej.

— Magistrat m. Tomaszowa lubelskiego odesłał chorą do szpitala w Lublinie, opakowaną w klatce drewnianej. Wszyscy są oburzeni.

— Najniepotrzebniej. Klatka w Tomaszowie miejsce bardzo honorowe, bo przecież członkowie magistratu tomaszowskiego sami kwalifikują się do klatki w menażerji.



Z DUMY. — M. W. RODZIANKO.

Oktobrystów to lider,
Wódz pół-lisów, pół-wyder,
Z Radą Państwa chce walczyć w tej dobie;
Ale w Radzie cni starce
Śpią spokojnie, jak w arce,
Bo krukowi kruk ocz nie wydziobie.

Szkołka elementarna nadneostłowska w Petersburgu,

pod dyрекcją Wł. hr. Bobryńskiego.

Wydeje następujące świadectwo za rok szkolny 1910.

drogim braciom z nad:	Weltawy	Marycy	Sawy	Peltwi	Wisły
Sprawowanie neostłowskie	1—	5+	3	2	0
Pokora wobec pana dyrektora	2	2	2	1	0—
Germanofobia	1—	3	2	1	5+
Żuliniada i kochańczykowość	1=	—	—	0—	0≡
Zjazdomanja	1	1	1	1	0

Kast du gezejen a wszczeknięty litwak?

Pan Żabotinskij, „kadet” — jak słyszę,
Lecz w którym siedzi litwacki bies,
Wciąż artykuły w Odessie pisze
I na Polaków szczeka, jak pies.

W ślinie i błoście pióro swe nurza
I denuncjacji wysnuwa nić,
Albowiem wielce go to oburza,
Że Polska krajem polskim chce być.

„Chcą w „Prywiślinji” być gospodarze
Polaki — wola — gwałtu! aj, waj!
Niechaj im władza zaraz rozkaże,
By to był polsko-żydowski kraj.

„Gdy on się stanie Polsko-Judeją,
I „mi” w nim będziemy najpierwszy stan,
To przeprowadzim swoją ideją
I Apuchtina i Hurki plan.

„Niech tylko wolność nam się zostawi,
To dla Polaków wnet przyjdzie kres” —
Tak arogancki litwak dziś prawi
I na Polaków szczeka, jak pies.

„Polacy brudni! — wola w swych śpiewkach,
Za czystość chwali żydowski ród,
A nie chce widzieć, że na Nalewkach
I Gęsich-gassach największy brud.

„Szowinistyczna” polska natura
Wśród nas, litwaków, obudza wstręt,
A żargonowej — polska kultura,
Polska poezja nie doszły pięć.

„Nie będzie z tego bynajmniej szkody,
By naród polski copredziej szczeł” —
Tak snuje litwak swoje wywody,
I na Polaków szczeka, jak pies.

W swoim zuchwałstwie na nic nie zważa,
Polsko-żydowskich spraw macąc bieg;
Dajcie mu prędzej weterynarza,
Bo się widocznie ten litwak wściekł.



...A ja ci mówię, kochany konfratrze,
Że lepiej działać się zaczyna w teatrze,
Daję ci na to me Frenklowskie słowo,
Że jeszcze scena odżyje na nowo.
Publiczność chodzi, nie żałując trzosa,
Nawet na „Zbójców” i na „Don Carlosa,”
Imci pan Szyller srodze by się cieszył,
Gdyby ze śmiercią nie był się pośpieszył. —
Mniej żółci leją w pismach recenzenci,
Czasem (raz na rok) zgola są kontenci,
Przed aktorami nie staje, jak zmora,
Finansowego postać dyrektora.
Dziś się, jak *illo tempore*, nie zdarza,
By miesiącami zalegała gaża,
A gdy pożyjem jeszcze sto lat z górą,
Cieszyć się będziem i emeryturą.

Z „NOWOŚCI“.

Morozowicz, co ogromny
Mir za role ma wesołe,
Już nie zejdzie bezpotomny,
Bo komików stworzył szkołę.

Pośród uczniów jego rzeszy,
Co w teatrach grać zaczyna,
Najwięcej Krzewiński śmieszy,
Kopją bowiem jest Rufina.

Robi miny lalki chińskiéj,
Jest wyschnięty, jak papyrus,
Nie poznasz, czy to Krzewiński,
Czyli Rufin — tylko wyrósł.

Gdy jeszcze na sceny grzędzie
Popracuje czas niedługi,
Z młodego artysty będzie
Dzielny Rufin, numer drugi.

Pięćdziesięciolecie Tow Zachęty do Sztuk Pięknych.

Plug ciągnąc po sztuki niwie,
Mimo podmuchów wichury,
Pół wieku przetrwał szczęśliwie
Ten posterunek kultury.

Niech nadal będzie, wśród mroku,
Zorzą dla kraju i miasta,
Niech liczba członków co roku
Jak grzyby po deszczu wzrasta.

Bo — niech człek każdy pamięta,
Przy składkach, czy przy zakupie —
Że musi spłacić „Zachętą”
Długi na swojej chałupie.

„POCIESZNE ROTY.“

Po długich trudach, myślach i mozolach,
Jakby zapobiedz oświaty ruinie,
„Pocieszne rotę” utworzono w szkołach,
By ćwiczyć w mustrze młódz i w dyscyplinie.

Przybrane w kurtki dragońskie, huzarskie
I nauczone żołnierskich obrotów,
Wyrosną młode pokolenia dziarskie,
Na chwałę państwa i podziw patryjotów.

Achillesowa u oświaty pięta
Zniknie i chód swój utraci niemrawy,
Bo będą rodzić się już niemowlęta
Ze znajomością wojskowej ustawy.

Ledwie wzrok bęben zwróci do pułapu,
Ciesząc się życiem dlań zupełnie nowem,
To w ustach jego, miast dawnego „papu,”
„Zdrowo, mamasz!” — pierwszym będzie słowem.

Z szabelką będzie wciąż miał do roboty
I nią wskazywał na książce litery,
Ojciec mu będzie komendantem rotę,
A feldfeblami nazwie guwernery.

Kiedy podrośnie, karmion przyszlą sławą,
Zwierzchnicy każą mu mieć za zadanie,
Ażeby umiał „równać się na prawo”
I spełniać, „Smirno!” — pierwsze przykazanie.

„Pocieszny żołnierz” zrośnie ze swą skórą,
Wniesie komendę pod ojcowską strzechę,
Lecz niewiadomo — *quis scit*, co za górą?
Kto zeń w ostatku będzie miał pociechę.



— Co panowie robicie?
— Bijemy się o ciebie!
— O mnie? To ja się bardzo dziwuję. Czy
ja wam dałem rejentalne plenipotencje do tej spe-
kulacji?

Sprzedaj, reparacye i wynajem sa-
mochodów. Reparacya kisek
i opon za pomocą parowego wul-
kanizatora.

AUTO-GARAGE
Komecki & Perraudin
Leszno 25, téléphon 40-16.

Korespondencja braterska.

Warszawa.

I. N. Połusztannikowu

Bywшему serbskiemu dobrowolcu.

Miły Ilja.

Na dniach, kiedy ja tylko co oczy ze snu otworzył, wszedł do mojej kwatery lokaj grafa Bobryńskiego, z przykazaniem, żeby ja, nie mieszkając, grafu jawił się, a to przewyższająco ważne dzieło jest.

„Na jakiego czorta — myślę sobie — grafu ja potrzebny? Nowych li on ruskich, ugniatających kimniebądź, wynalazł albo nową polską intrygę odkrył?”

Tak jak grafu, osobiście nacjonalistę, na prawicy dumskiej siedzącemu, otkazywać w niczem nie można, to ja na skoro odziewszy się, do grafskiej kwatery pośpieszył.

Graf widno w wesołym rozpołożeniu ducha był, bo przy stole siedząc, za brzuch się dzierzył i śmiechem zalewał się. Kiedy on mnie obaczył, tak tylko ręką miejsce mnie do siedzenia ukazał i śmiać się nie przestawał.

— Wesoło wam, graf — mówię — no raczcie powiedzieć, w czym przyczyna waszego śmiechu, a to ja rad z wami pośmiałby się.

— Nie mogę, brat.. ha! ha! ha! Od śmiechu mówić mnie trudno.. Ha! ha! ha!... pozwól mnie wyśmiać się dowoli.

— Wasza wola — powiadam. — Mieszczę wam w tem nie będę.

Minut z pięć milczeli my oba, nakoniec graf, brzuch ręką przycisnąwszy, żeby jemu od śmiechu nie pękło, mówi:

— Przedstaw sobie, w Austrii ja politycznym przestępcą stał się.

Tu on mnie zapiskę do przeczytania podał. Było to obwieszczenie bukowskińskiego sądu, które głosiło:

„Hrabia Włodzimierz Bobryński, dość wysokiego wzrostu, silnej budowy, o twarzy okrągłej, zupełnie pospolitej; bez cech arystokratycznych, ogolony, z niewielkimi krótko strzyżonymi włosami, nosi binokle lub okulary, w wieku lat 40-45, uciekł po spełnieniu przestępstwa, d. 10 września 1908 r. Wzywa się wszystkie władze sądowe i policyjne urzędy, aby w razie pojawienia się hr. Bobryńskiego na terytorjum austriackim, aresztowały go i odstawiły do sądu karnego w Czerniowcach.”

— Pozwólcie, graf, — rzekłem po przeczytaniu tego — wyrazić wam głębokie ubolewanie po przyczynie austrijskiego nachalstwa. I jak oni śmieli, podleczyć te, za wami, ruskim grafem, gończe listy posyłać!

— Ty by mnie, brat, lepiej radość po tej przyczynie wyraził. Jak raz w porę dogodzili mnie oni. Do tych pór ja tylko neostowiańskim agitatorrem liczył się, a teraz wszechrosyjskim męczennikiem się staje. Daj im Bóg zdrowie za te listy. Ha! ha! ha!

— W samem dziele — powiadam — śmiech ja wasz teraz pojmuję. Sam najlepszy druh tak do brzeby wam nie usłużył.

— I narysowali że mnie oni, czort ich bierz, prosto fotografja! U nas by brat, inaczej było: napewnoby mnie niski wzrost, słabe ciałołożenie i twarz podługowatą dali, osobiście, jeżeliby z pasportu przymioty moje spisywać się przyszło. A oni, Awstryjcy, z pamięci tylko i ot jak wypisali!

— Szwaby oni, wiadomo, tak łowkie są i chitre, nie to prostoduszny ruski człowiek.

— I tylko tego ja im nie przepuszczę, że oni u mnie „twarz pospolitą i bez arystokratycznych cech” znaleźli. Tu nałgali szelmy! Jeżeli ja graf, tak grafskie u mnie lico musi być i asystokratyczne, bo tak po zakonu należy. No, jakby nie było, bardzo ja Awstryjcom obowiązany i cześć mam kłaniać się im za to.

— Polaczki wam napewno tu napakościli.

— I polaki i niemcy i żydy. Potrójny sojuz to polsko-niemiecko-żydowski. I nie zostaje mnie nic teraz, jak pełnym chodem za robotę wziąć się. Ty, Połusztannikow, mnie pomocnym będziesz.

— Rad usłużyć, wasza jasność.

— Na dolę twoją przyjdzie się trud niewielki, no ważny.

Tu on mnie czemadan ogromny ukazał i rzekł.

— Popatrz tam wewnątrz.

Zajrzał ja po przykazu w czemadan i bumażek w nim masę obaczył. Przybliżywszy się, poznał ja, że portrety to grafa Bobryńskiego są, a pod każdym z nich nadpis niżejwymieniony:

„Graf Włodzimierz Bobryński, męczennik za wiarę i prawdę neostowiańską, ofiara niemiecko-żydowskiej intrygi i polskiej zdrady. W Czerniowcach, nielegalnie Awstryjcom należącej ziemi, umęczony.”

— Gładko? a? — zawołał graf, kiedy ja podpis przeczytał — ha! ha! ha! Ty, brat, ten czemadan weźmiesz i portrety moje ruskiemu narodowi rozdawać będziesz. Ot i cały twój trud patrijotyczny! Patrzeć tylko tobie nadleży, żeby ty ich prawdziwym ruskim ludziom, nie buntownikom rozdawał. Dla takich portretu mego żal. Sznupek im tylko i życzenia przedkiej szubienicy!

— A te wielkie portrety wasze — spytał ja na stojące pod ścianą naturalnego formatu grafskie obrazy ukazując — także mnie rozdawać?

— Nie, brat; te portrety w muzeje różne pójdą. Braciom-serbom i braciom-bułgarom po kilka sztuk pošlę, żeby w nich słowiańska idea w wieczność żywą była. W nacjonalnych klubach i w policyjnych ucząstkach naszych po jednym się powiesi, a ten ot największy w petersburskiem Towarzystwie słowiań-

przeniesiony na ulicę Marszałkowską 154, róg Królewskiej, dom Suka. Blocha

znacznie powiększony poleca

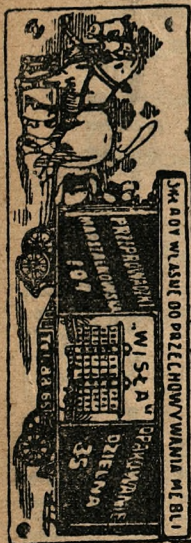
Duży wybór nowości sezonowych w dziale materjałów męskich oraz nowo utworzony oddział

TOWARÓW BŁAWATNYCH.

Skład Sukna i Kortów

JANA KRAFFT

„WISŁA”
Dzielnia 35,
Telefonu № 7-7e.



„WISŁA”
Marszałkowska 104,
Telefonu № 88-66.

przeniesiony na ulicę **Marszałkowską 154**, róg **Królewskiej**, dom **Stk. Blocha**

znacznie powiększony poleca

Duży wybór nowości sezonowych w dziale materiałów męskich
oraz nowo utworzony oddział

TOWARÓW BŁAWATNYCH.

Skład Sukna i Kortów

JANA KRAFFTA



W PAŁACU Hr. ANTONIEGO WODZICKIEGO w KRAKOWIE.

- Ależ pluja, bo pluja naszemu panu w pismach za Rydzyne! Prosto w twarz!
- Drobnostka! Jak widzisz, będzie miał sobie czem gębę obetrzeć.

skiem ściany ukraszać będzie, obok małego Kochańczyka. Oba my z nim męczenniki, tylko on szczęśliwszy odemnie.

Tu westchnął graf solidnie i tza jemu z oka na własny portret kapnęła.

— Szczęśliwszy on odemnie, bo jemu już choć i świętym być można, a mnie jeszcze do tego małeńko poczekać trzeba, póki się życie nie skończy. Tak przyjmiesz trud, tobie przedłożony? — obrócił się on do mnie.

- Jeżeli wola waszej jasności...
- Nu, ładnie! Póki co, ot tobie pięciorublowa awansem. Wypij za moje zdrowie.

— Z zadowoleniem i ochotą spełnię grafskie poruczenie. Wypiję w cześć nowego męczennika, żeby on zawsze zdrow i wesół był... i żeby jemu patrijotyczne męki choć raz w miesiąc wypadały

Twój brat
Tryfon

LUDWIK ORTHWEIN

Meble stylowe. Dekoracje.
CAŁKOWITE URZĄDZENIE MIESZKAN.

Wielki wybór gotowych mebli
na składzie.

Warszawa,
Mazowiecka Nr. 2, telefon 34-59.

W cukierni na Dziłki-Gass.

— W Europie nastąpi przewrót. Te mocarstwa, co się kłóciły pomiędzy sobą, to się pogodziły, a te co były w przyjaźni, to mają się pokłócić.

— I wy, Mojsie, mówicie, to przewrót?

— Naturalnie! Przecież w takim nowym zamieszaniu, to choć ktoś potrzebuje się przewrócić.



Wykwintne Likieri
„Prunelle au Cognac“

„Suc Simon“

Simon Aîné Chalon Sur Saôn France.

M. WRZEŚNIEWSKI

Plac Teatralny 9.

POLECA

bogatą i wytworną biżuterję z brylantami, perłami, szmaragdami i rubinami, oraz skromniejszą biżuterję złotą.

Najpiękniejsze i najnowsze modele. Wykwintna robota. Duży wybór upominków gwiazdkowych w złocie i srebrze.

GDYBY NA ZAKOŃCZENIE.

Strapiona jest Warszawa, smuci się i Kraków,
Bethmann-Hollweg głaskanie rozpoczął Polaków,
A znając baśń odwieczną o berlińskiej łapie,
Wiemy wszyscy, że w końcu Polaków podrapie,
Bo nie byłby Prusakiem, Niemcom by nie radził,
Gdyby na zakończenie Polaków nie zdradził.

A. VERTUN & Co francuska fabryka farb artystycznych dekoracyjnych i werniksów
Warszawa. Marszałkowska 11 13. telefon 93-92.

„Clos Rothschild“

EPERNAY

Grands Vins de Champagne

DO CZARNEJ KAWY TYLKO

LIKIER „Vichy-Curaçao“

przygotowany na solach kuracyjnych Vichy.

— W kwietniu roku przyszłego ma się odbyć w Warszawie zjazd wodociagowy. Na sam obiad miasto przygotowało rubli 3,200.

— Co mówisz! To w takim razie zachodzi mała omyłka, bo to widocznie nie będzie zjazd wo-
do—lecz wódko—piwo—i winociagowy.

Mydło, perfumy, wodę
kolońską i puder

„ATHENA“

poleca

jako odpowiedni podarunek na
gwiazdkę Tow. Akc.

FRYDERYK PULS

w Warszawie,

Plac Teatralny Nr. 11.

Nowy-Świat Nr. 41.

Dostać można we wszystkich perfumerjach.

Jest to prawda niezbita, pewna i jedyna,
Że ma najlepszy Skating w Warszawie Dolina,
Że kto chce nabyć zdrowia, z czego skating słynie,
Może to najwykwintniej uczynić w Dolinie.
Najlepsze towarzystwa nigdy go nie miną,
Jeżeli zawrze sojusz sportowy z Doliną,
Więc chociaż inne tory chcą swe wbijać kłyny,
Nie słuchaj, lecz uczęszczaj tylko do Doliny.

Skating - Palace

W SALONACH DOLINY SZWAJCARSKIEJ
Nauka jazdy i tańca. Dziennie trzy seanse. Ranny
i popołudniowy nadaje się specjalnie, zdaniem
hygienistów, dla celów leczniczych.

Z GALICJI.

Pan Biliński, co szacherstwa
Z kanałami robił zdradnie,
Rychło z swego ministerstwa
Sam w dymisji kanał wpadnie.
Nikt nie czuje w Polsce żalu,
Że minister blask swój zetrze;
Austriak to w każdym calu,
Polak ani w milimetrze.

JAN MICHALIK CUKIERNIA I WÓSKA w Krakowie ul. Floryańska 45.

Poleca dla przejeżdżających doborowe cukry deserowe na sposób Warszawski, Czekolady Tabliczkowe, Torty, Ciasta i t. p. wyroby cukiernicze.

Sala urzędzona artystycznie. Wielki wybór pisma i tygodników.

Najmłodszy jubilaci.

„Dziennik Petersburski,” co zasad nie zmienia,
Skończył właśnie teraz pierwszy rok istnienia,
Choć powstał nad Nową i na miejscu „Kraju,”
Krajowych systemów niema w obyczaju.
Pośród artykułów, notatek i listów
Nie znajdziesz tam pochwał panów oktobrystów,
Nie chce się z ugodą spręgać w jedne wodze,
Szczęść mu przeto, Boże, na tej trudnej drodze.

„Dzień,” który żydom piórem swoim nie dogodził,
Dwuletni jubileusz numerem obchodził,
Rzekł redaktor, plon garnąc: „Los by więcej wartal,
Gdybym mógł jubileusz obchodzić co kwartał!”

Z CYRKU.

Jest jak zwykle moc nowości,
Są jawajscy gimnastycy,
Wild-West, który ciągnie gości
I cowboye, ludzie dzicy.
Niema też humoru braku,
Bo Bim-Bom ku temu służą,
Możesz śmiać się warszawiaku,
Tylko proszę, nie za dużo.

Pierwsza Piekarnia **ELEKTRYCZNA**

Nowy Świat 8, tel. 77-00

Wolska 30, telef. 88-77

Poleca znane ze swej dobroci pieczywa

Edward Gundelach

Towarzystwo WYROBÓW Perfumeryjnych
S. I. CZEPELEWIECKI i S^{wie}
Oddział Warszawski, Rymarska 16

POLECA:

Perfumy, wody kolońskie kwiatowe, mydła

w następujących zapachach:

„HANAKO” = „IDEAL” — „GOUT D'OR”
„ANTIQUE” = „BOUQUET MARQUISE”
= „CAPRICE” = „COEUR de JEANETTE” =
= „BOUQUET D'AMOUR” =

oraz „Nową wodę kwiatową” w 20 zapachach.

!! ŻĄDAĆ WSZĘDZIE !!



Elixir do zębów

„Glossa”

O przyjemnym smaku, nie
ustępujący tego rodzaju zagranicznym
środkom.

Wyrabia
apтека

E. GESSNERA

w Warszawie, Jerozolimska 27.



w WARSZAWIE
KRAK. PRZEDMIEŚCIE N° 67.
MARSZAŁKOWSKA N° 127.

w ŁODZI
UL. PIOTRKOWSKA
DOM WIT. SIEBLERÓW

Nagrodzone srebrnym medalem na wystawie w Częstochowie.

FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN

A. OWCZARSKIEGO

w Warszawie, Mazowiecka 11. Telef. 110-38.

POLECA: pianina gwarant. dobroci po cenach przystęp.

Przyjmuje do reperacji fortepiany i pianina.



NA RATY

bez zaliczki

i za gotówkę

ogromny wybór gra-
mofonów i płyt w najlepszym
gatunku poleca skład

I. TAGSZEJNA

Marszałkowska 152 m. 9,
róg Erywańskiej, telef. 187-48.
Firma egzystuje od roku 1888. Za-
danych sklepów nie posiadamy.

000000 000000

WAGR. W. ZEST. MEDALEM W PARYŻU.

ZNANY

ze SWOJ

SKUTECZNOŚCI

NA WYNISZCZENIE

PARAGO

ST. GÓRSKIEGO

351

WYSTREŻGAĆ NIE

WYKONANO W

Zwracać uwagę na markę

ochronną GLADJATOR.

DLA KASZLĄCYCH I ASTMATYKÓW
znane ze swej skuteczności



TUSSOLINOWE PASTYLKI

SPRZEDAŻ W APTEKACH I SKŁADACH APTECZNYCH

Skład główny apteka J. LELEJKI w Warszawie.

Z NIWY WYDAWNICZEJ.

Aleksander Kraushar. Życie potoczne Warszawy
w czasach listopadowych 1830—1831.

Ma ten mecenas z zawodu,
Jako historyk, dość sławy,
Dziejopis naszego grodu,
Rzec można: „Długosz Warszawy.”

Okurza stare szpargały
I z dokładnością malarza,
Wskrzesza z nich życia kawały
I dawnych ludzi odtwarza.

Przeszłość przed nami, jak żywa,
Pod dzielnem piórem zakwita,

Więc pracy jego przedziwa
Jednym tchem zawsze się czyta.

Pełno w nich faktów jest nowych,
Miłością owianej treści,
Miscellaneów dziejowych
Samych dał przeszło czterdzieści.

W ciszy, bez wrzawy, hałasu,
Obrabia dzieła on owe
I przy tem dosyć ma czasu
Na monografie tomowe.

Kto poznał jego roboty,
Ten o nim zdanie wypowie:
Oto mąż pracy i cnoty,
Dobrze zasłużon krajowi.



Burki sławuckie, Kalosze, Kurtki skórzane, Pledy, Derki, Kufry, Walizy,
Nesessery. Wszelkie wyroby gumowe. Ceraty, Linoleum.

F. WIERZBICKI i S-ka Warszawa, Trębacka 10, róg Wierzbowej
TELEFON № 190-24.

Restauracja
przy Hotelu

„ROYAL” Orkiestra Wiedeńska Damska

od 8 do 3 w nocy
Chmielna № 31,
Telefon № 5-07.

Wykwintna sala dla zebrań towarzyskich



Drozdowskie
PIWO
Marcowe
i SIMPLEX.

Sprzedaż wszędzie.

Główny Skład

Grzybowska № 21

telefon 30-46.



Browar Par. **W. KIJOK**

59 ŻELAZNA 59.

Tel. 5-96.

POLECA

Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

S. ZYNDRAM

(wł. ZYGMUNT BUJNIK)

Al. Jerozolimskie 64. — Tel. 81-49.

Wielki wybór CYGAR

oraz

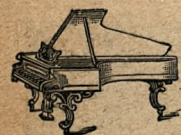
papierosów „OBSTALUNKOWYCH”

Duży wybór galanterii tabaczej.

FORMAL MAŚĆ
radikalnie goi
ODMROZENIA
Skł. gl. apteka J. LEJEJKI MARIJAŃSKA 12.

„Kukiełki Warszawskie”

(Z repertuaru „Momusa”)
Cena 20 kop.



Skład Fabryczny Fortepianów i Pianin
F. J. NOWICKIEGO

przeniesiony na Królewską № 1

obecnie powiększony, poleca wielki wybór instrumentów najnowszych systemów:
FISHARMONJE M. HOFBERGA. ————— WARUNKI DOGODNE.

Fabryka wyrobów platerowanych i srebrnych 84-ej próby

JÓZEF FRAGET

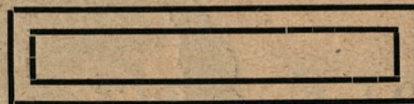
W WARSZAWIE

ELEKTORALNA 16.

Składy:

WIERZBOWA 8.

NALEWKI 16.



ANUZOL

Wystre-
gać się
podrabiać.
GEDEKE I S-ka.

Marka
zawieszona
przez Rząd
№ 4530.

DO PRAWDZIWY TYTUŁ W PU-
DEŁKU z PŁOMBĄ ROS. PAŃSTW.
KOMORY CELNEJ.

DLA SZYBKIEGO, WYGODNEGO
I NIEBOLESNEGO WYLECZENIA

HEMOROIDÓW

poleca się świec

ANUZOL.

Jest to środek wypróbowany, działa-
jący dobroczynnie i uznany przez
lekarzy za najlepszy

Pudełko 1 rs. 75 kop.

Do nabycia we wszystkich
lepszych aptekach i skła-
dach materiałów aptecznych.

Przedstawiciele dla
Królestwa E. KOCH i
W. BORMAN Warszawa,
Chmielna 12.

Oświetlenie, Siła, telefony, dzwon-
ki, piorunochrony, akumulatory, ma-
nometry i wszelkie reperacje

Jan Sikorski i S-ka

Al. Jerozolimska 37, tel. 9493.

Mleko dla niemowląt

But.	100 gr.	4 k.
"	150 "	5 "
"	200 "	6 "

ROMAN REKIERT i S-ka

Koszykowa № 25. Telefon 15-31.

DOM IMPORTOWY WIN

EDMUND LANGNER

założony w 1830 roku w Warszawie

Nowosenatorska 10 tel. 5-24. Marszałkowska 80 tel. 28-24.

Poleca znane ze swej wartości

WINA ZAGRANICZNE I ROSYJSKIE,

pochodzące z głównych winodajnych rejonów.

MIODY, STARKI, KONIAKI, LIKIERY

BAKALJE wykwintne, Towary Kolonjalne

= Firma odznaczona najwyższymi nagrodami. =

Miodosytnia K. Mieszkowski

NOWY ŚWIAT № 27, TELEFON № 36 35.

MIÓD

STAROPOLSKI.

S. HISZPAŃSKI

SZEW C MĘSKI I DAMSKI

Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.

Istnieje od 1838 roku.

MAGAZYN FRANCUSKI

przy ulicy Hr. Berga 8

poleca w wielkim wyborze najnowsze

ZABAWKI

Gry towarzyskie Polskie, Francuz-
kie, Angielskie, a mianowicie

PASTIME-PUZZLE

od 60 do 5000 kawałków

PRZYBORY KOTYLJONOWE

Prespektusy bezpłatne. Ekspedycja na Zaliczenie.

CHAMPAGNE

Doyen & Co

REIMS.

Wydawnictwa gwiazdkowe dla dzieci polskich.

Wiliś. *Września. Ja was zjem. Wielka ge-
ba, a żołądek mały. Nie takie były Herody, a cią-
niono ich za brody.* Opowieści dla młodzieży. Jeden
tom oprawny w mocną skórę poznańską.

Puryszkiewicz. *Pajac. Szopka. Nieco o Du-
mie. Cześć prawicy. Mamy dowody liczne, że przedko
ginie, co idyotyczne.* Bajki bez sensu moralnego
i ogólnego. Na oko zbroszurowane, ale zszyte słabo.

Piltz. *Odrzuć w but. Można i wyżej, z prze-
ciwnej strony. Tu, do ręki. Oni znów kopią.*
Polaku, ty mi tylko rękę daj, a ja cię zawiadę

gdzie ugody raj. Historyjki z realną korzyścią dla
piszącego. Dwanaście arkuszy, sklejonych klejem
rybim z nad Wolgi.

Wrzuć lepiej do...

— Bój się Boga, człeku, list, zaadresowany po
polsku, wrzucasz do nowej skrzynki pocztowej!

— A bo co?

— Przecież te skrzynki są aż z Moskwy, więc
ja wątpię, czy do nich takie inorodcze listy wrzucać
wolno; ja ci radzę, wrzuć lepiej do starej skrzynki.

SZYBKO

1

TRWALE

FARBUJE
WŁOSY I BRODĘ

Farba do włosów

Z

ekstraktu orzechowego

PERFUMERJA

№ 4711



Zupełna gwarancja za nieszkodliwość.

Prawdziwa tylko z marką

PERFUMERJA

Ferd. Mülhens

№ 4711

Kolonja n/Renem.

Założ. w 1792 r.

Oddział w Rydze.

Dostawca licznych dworów.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Prawdziwe
sodeńskie mineralne
pastylki

FAY'A

Przeciw
kaszlowi
i chrypie

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

KRAJOWA
FABRYKA
TYTUNIOWA

UNION

Kołodziejskiego i Filipowskiego w Warszawie

POLECA PAPIEROSY:

FLORIDA 100 szt. Rb. 1.— w pudełkach po 100, 25 i 10 szt.
BAJECZNE „ „ Rb. —60 „ „ „ „ „ „
ERA „ „ Rb. —60 „ „ „ „ „ „

Skład główny: Nowy Świat 31. Telefon 5-33.

NO W O S Ć

Najpraktyczniejszy podarunek na Gwiazdkę

Zegarek „The Bleriot Watch“ za 4 rb. 90 k.

Aby zapoznać szerokie koła Publiczności
z naszymi szwajcarskimi zegarkami postano-
wiliśmy sprzedawać takowe tylko po 4 rb.
90 kop. sztuka, takie same damskie odkry-
te po 4 rb.



„The Bleriot Watch“

WYSTRZEGAĆ SIĘ PODRABIAŃ!

Zegarki te są patentowane z amerykań-
skiego złota prawdziwego, bardzo płaskie i ele-
gantnie z 3-ma kopertami systemu „Chrono-
metr“ znanej marki „Bleriot Watch“ wy-
gląd mają taki sam co i złoty zegarek, po-
niważ elektrycznym sposobem pokryte są
grubą warstwą złota 56-ej próby. Mechanizm
prawdziwy szwajcarski, chód na kamieniach, nakręca się raz na 36 go-
dzin. Wiele złotych medali i odznak za dobroć i trwałość. Przy obsta-
lunkach nie mniej jak 3 sztuk jednorazowo przesyłka na koszt składu.
Zegarki wysyłamy sprawdzone co do minuty po otrzymaniu obsta-
lunku bez zadatku za zaliczeniem. Za przesyłkę 45 kop. (na Syberję
i Rosję Azjat. 75 kop.) Wyłączną sprzedaż na Królestwo i Rosję po-
wierzaliśmy firmie

G. Teszner Warszawa, Marszałkowska № 152 Oddz. 42

dokąd prosimy zwracać się ze wszystkimi zleceniami.

UWAGA! Wystrzegać się nieudolnych naśladowców, gdyż na-
szych zegarków nikt w Rosji nie sprzedaje.

HANCEL
WIN I DELIKATESÓW

K. Arkuszewski

Właściciel J. KUBIN Miodowa 10, tel. 24.

Poleca na święta. tane wina, miody, likiery, koniaki.
Wyborowe Bakalje, Owoce, Pierniki.

CENY NIZKIE. — POKOJE GOŚCINNE.

Pijcie znakomite Piwo i Porter

z browarów Tow. Akc. **Waldszleschen**
R Y G A

Skład Główny: Warszawa-Praga, ul. Strzelecka 25.
Telefon № 33.

Szczoteczki do zębów systemu D-ty Fr. Zielińskiego.
Miljony w użyciu w Kraju, Cesarstwie i Zagranicą.

PATENT. Dta Fr. ZIELIŃSKI.



Uznane za najlepsze przez wszystkie powagi Lekarsko-Denty-
styczne. Żądać: w Aptekach, Składach Aptecznych, Perfu-
meryjnych i Fryzjerskich.

Przy kupnie prosimy zwracać uwagę na naszą firmę wybitą na każdej
szczoteczce, gdyż pojawiły się nieudolne fałszyfikaty.

FABRYKA, ul. Zgoda № 6, telef. 165-04.

PIWA

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach
POLECA
Tow. Akc. Browaru Parowego **Haberbusch & Schiele**

SKŁAD WIN I KONIAKÓW M. ROSTOMOW

Miodowa 4.

Kupującym większą ilość ustępuje się rabat.

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek
i łagodnie przeczyszcza

Popierajmy przemysł krajowy!

KUPUJCIE TYLKO

„Chromolin”
Hegnara

PASTĘ do OBUWIA

Wyrobu krajowego.

Sprzedają wszędzie.

ESENCJA I MYDŁO

Tataro-Chmielowe

przygotowane w Centralnem
Laboratorjum Chemicznem

przy udziale sił lekarskich,
niszczy łupież i chroni
włosy od wypadania.

Sprzedaż w składach apte-
cznych.

NIESŁYCHANIE TANIO i na RATY

na nadzwyczajnie dogodnych warunkach dla
prenumeratorów i czytelników „MUCHY” posta-
nowiliśmy oddać

tytułem Reklamy

500

Pathéfonów

jednak tylko tym, którzy
chcą i mogą raty akuratnie
płacić.

Oddajemy zatem za 50 rub.:

1 Pathéfon Mod. Record (Nr. 2) z tubą 45 cm., 10 płyt
jednostr. 28 cm. i 5 płyt dwustr. 24 cm., 1 szafir zapa-
sowy i szczoteczkę do płyt, 2 libretta, cenniki i reper-
tuary ilustrowane — wraz opak. kolej.

Wysyłka pocztą niemożliwa.

15 rub. wpłaty — 35 rub. na raty po 5 rub. miesięcznie.
Wraz z obstalunkiem prosimy nadesłać 15 rub., dokła-
dne dane osobiste i szczegółowy adres.

Płyty dajemy tylko wyborowe, a mianowicie: 2
walce, 2 polki, 2 marsze, 2 mazury, 2 śp. kośc., 3 śp.
oper., 3 śp. salon., 2 monologi i 2 śp. kab. Kupują-
cy na miejscu, mogą wszystkie płyty sami wybierać.

Główny Skład Pathéfonów na Kr. Pol.

ADAM KLIMKIEWICZ

Warszawa, Wierzbowa № 8.

UWAGA. Kupującym całość za gotówkę, dodajemy bezpłatnie
2 ozdobne albumy do płyt.

PATHEFONY są najodpowiedniejsze dla Restauracji,
Cukierń, Piwiarni, Ogrodów i t. d.

WYRABIA
wódki słodkie
i wytrawne
różnych smaków
rummy araki
i likiery.

Dystylarnia Parowa

F. JANKOWSKIEGO

Marszałkowska 130.



NAJLEPSZY PUDER
RYŻOWY

„LABĘDZI PUCH”

TWA BROCARD & Co

DELIKATNY, NIEWIDOCZNY
I TRZYMA SIĘ DŁUGO NA SKÓRZE.

Restauracja Mazowiecka Nr. 3. Tel. 36-92.

dawniej MIODOSYTANIA WYSOCKIEGO.

Wyborowe Oblady i Kolacje. Ceny bardzo przystępne.

ZNANY FRENO-GRAFOLOG Ch. M. Sziller-Szkolnik

(autor wielu dzieł)

Piękna Nr. 25 m. 12, róg Marszałkowskiej.

Przyjmuje osoby pragnące poznać swoje „Ja” mo-
ralne, dodanie i ujemne rysy charakteru, skłonności
i zdolności. Daje dokładne i określone odpowiedzi na po-
myślane zapytania. Godziny przyjęć codziennie od 3 pp. do
7 wiecz. po rb. 1. Liczne odezwy i listy dziękczynne ludzi
znakomitych i na wysokich stanowiskach przedstawia się
życzącym sobie tego na seansach. Tamże sprzedaż skutecz-
nego środka na porost włosów „SZILLERIN” (zioła) zatw.



przez Warsz. Urząd Lek. — Paczka 28 kop. — Zamiejsceowym wysyła
się za 35 k. markami.

RESTAURACJA

pod firmą

„WRÓBEL”

Mazowiecka 14.

Od dnia 1 października r. b. prowadzona jest pod osobistym moim kierunkiem

WYGODNY I OBSZERNY LOKAL NA DOLE.

Eleganckie gabinety, duże dwie sale na zebrania towarzyskie na I-em piętrze.

SMACZNA I ZDROWA KUCHNIA.

Bufet zaopatrzony w doborowe zakąski i napoje.

WIECZOREM MUZYKA.

Pilzner z beczki. Porter „Bass” z beczki.

Z czem się poleca Sz. Publiczności **Antoni Gajewski**.

„ŚWIAT”

pismo tygodniowe ilustrowane
poświęcone życiu narodowemu
i społecznemu, literaturze i sztuce
pod redakcją Stefana Krzywoszewskiego

Najpopularniejsza w Polsce i najbardziej
aktualna ilustracja tygodniowa.

Co tydzień 30 do 36 stronie tekstu.
Co tydzień 40 do 60 ilustracji.

ARTYKUŁY WSTĘPNE. ROZPRAWY LITERACKIE I ARTYSTYCZ-
NE. ANKIETY I WYWIADY ZE WSZYSTKICH DZIEDZIN ŻYCIA.
POPULARYZACJA WIEDZY. BELETRYSTYKA. HUMORYSTYKA.

 Przeszło dwustu współpracowników. 

*Specjalna obsługa fotograficzna
i ilustracyjna w kraju i zagranicą.*

* Oddziały redakcyjne i korespondencyjne
* w głównych ogniskach życia polskiego.

Prenumeratorzy „Świata” otrzymają w r. 1911

Bezpłatne wydawnictwa dodatkowe

Tygodnik powieściowy p. t.:

„Romans i Powieść”

„Romans i Powieść” drukować będzie w r. 1911 między in-
nymi następujące powieści:

Kazimierza Tejmajera: PANNA HOLSZOWSKA.

Włodzimierza Perzyńskiego: WIOSNA, powieść osnuta na
tle wypadków porewolucyjnych ostatnich lat.

Wiktora Gomulickiego: GRANDMUSZKIETER, powieść histo-
ryczna z czasów Augusta II.

Zygmunta Barłkiewicza: OBRAZY Z ŻYCIA I WALK SPO-
ŁECZEŃSTWA WIELKOPOLSKIEGO, oparte na stu-
djach, dokonanych na miejscu, a łączące się w jedną
organiczną całość.

W oddzielnej prenumeracie „Romans i powieść”
kosztuje 4 ruble rocznie.

Artystyczne premium noworoczne

„Album Sztuki Polskiej i Obcej”

zawierające w roku przyszłym

„SZKICE z BIAŁOWIEŻY”.

Specjalne album, poświęcone Puszczy Białowieskiej
i jej mieszkańcom, składające się z 14 kartonów, rysowanych
z natury przez Antoniego Kamińskiego, z tekstem
Zygmunta Barłkiewicza. Album to, do którego przygotowu-
jemy artystyczną, ozdobną tekę, będzie jedynym w swoim
rodzaju wydawnictwem, odtwarzającym dzikie piękno puszczy.

W oddzielnej sprzedaży cena Albumu
wynosić będzie rb. 8.

Przedpłata „Świata” wynosi: (łącznie z „Romansem i Powieścią”
i „Albumem sztuki”)

W WARSZAWIE (z odnoszeniem do domu) kwartalnie:

Na prowincji i w Cesarstwie kwartalnie: rb. 2 kop. 25.

Za granicą „ 3 „ —.

2 ruble.

 Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 49.